Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 338. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 10 GRUDNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odniesieniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	3.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-03.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Smiałe słowa arcybiskupa z Melbourne

w sprawie reformy społecznej.

Arcybiskup z Melbourne (Australja) ks. Daniel Mannix wygłosił niedawno w porcie Melbourne na zgromadzeniu męskiej młodzieży katolickiej znamienne przemówienie, z którego podajemy poniższy wyjątek: „**Są ludzie, którzy się dziwią, że w czasie ostatnich wyborów do parlamentu związkowego komuniści otrzymali tak wiele głosów. Ci jednak, którzy głębiej patrzą, muszą dziwić się raczej, że nie więcej wyborców opowiedziało się za tą partją.** Wiemy bowiem aż nazbyt dobrze, że wielu z tych, co głosowali na komunistów, od lat całych są pozbawieni pracy. Wielu rzeczywiście znajduje się w rozpaczliwej sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że w **naszej obecnej organizacji społecznej jest coś z gruntu fałszywego. Bóg przeznaczył swoje dary dla wszystkich ludzi. Jest nadmiar tych dóbr, ale my nie umiemy dzielić ich należycie.** Maszyna — a muszę zaznaczyć, że nie jestem wrogiem maszyny jako takiej — pozbawiła chleba miljony ludzi na całym świecie. Jeżeli wynalazki precyzyjnych maszyn i korzystanie z mądrości ludzkiej przy produkowaniu dóbr pociągają za sobą nędzę w takich rozmiarach, to trudno zaprzeczyć, że **organizacja naszego życia ekonomicznego jest zupełnie fałszywa.** Nie jestem politykiem, ale sam zdrowy rozsądek mówi, że jeżeli nie skróci się czasu pracy, sytuacja naszych nieszczęśliwych bezrobotnych będzie beznadziejna. Nie możemy oszczędzających na czasie maszyn pędzić dzień i noc i równocześnie dawać zatrudnienie ludziom. Muszą istotnie nastąpić wielkie i poważne wypadki, poprostu dlatego, że **za wiele bogactwa napłynęło do kieszeni kapitalistów a za mało w ręce robotników.** Jeżeli świat ma znów powrócić do uporządkowanych stosunków ekonomicznych, to skrócenie czasu pracy i podwyższenie płac wydaje mi się warunkiem nieodzownym. Tylko w ten sposób zwykłym robotnikom może przypaść w udziale więcej dóbr tego świata. **Wtedy będzie znów więcej zadowolenia, więcej radości a mniej komunistów.** Zapewne, zawsze w życiu społecznem będziemy mieli nędzę i niezadowolenie. Natura ludzka jest słaba i nie brak słabych w żadnej społeczności. Wielkie jednak masy ludowe pragną uczciwej pracy i gdy oba te postulaty przyjęte zostaną jako podstawa reformy naszego życia ekonomicznego, kraj nasz z pewnością doczeka się lepszej przyszłości". (KAP).

Nowy zatarg włosko-abisyński.

Rzym, 9. 12. (PAT). Ogłoszono następujący urzędowy komunikat: Wiadomości z Addis Abeba o zajściach na pograniczu Abisynji są fałszywe. Zwłaszcza nieścisłe są informacje, jakoby posterunek włoski w Ualualu zaatakował eskortę mieszanej komisji granicznej angielsko etjopskiej, która przeprowadzała ustalenie granicy między Etjopją i brytyjskiem Somali. Nieprawdziwe są również wiadomości, jakoby wojska włoskie wkroczyły w głąb terytorjum Abisynji.

Bieg wypadków, według komunikatu urzędowego, przedstawia się w sposób następujący:

Dn. 5 bm. o godz. 17-ej posterunek włoski w Ualualu (Somali włoskie) został znienacka zaatakowany przez 1.000 zbrojnych Etjopczyków, posiadających karabiny maszynowe oraz działo. Znaczne siły napastników zmusiły oddział włoski do nieznacznego cofnięcia się. Oddziały włoskie stawiały na nowych pozycjach zacięty opór, dopóki nie nadeszła pomoc z sąsiednich posterunków. **Po nadejściu pomocy napastnicy zostali odparci, zostawiając na polu bitwy wielkie ilości sprzętu wojennego i broni.** Oddziały włoskie powróciły po odparciu ataku na pozycje, które przedtem zajmowały.

Co się tyczy mieszanej komisji deliminacyjnej angielsko-etjopskiej, stwierdzić należy, iż komisja ta w rzeczywistości zgłosiła się 24 listopada, tj. na 12 dni przed atakiem na posterunku włoskim w Ualualu, celem nawiązania łączności z dowództwem. Później zaś komisja odjechała. Biorąc pod uwagę wielką liczbę napastników, niepodobna przypuścić, że tworzyli oni zbrojną eskortę wyżej wymienionej komisji.

Rząd włoski złożył protest w Addis Abeba przeciwko temu zajściu, domagając się odszkodowań, należnych, według zwyczajów międzynarodowych.

Jak przedstawia zajścia źródło angielskie.

Londyn, 9. 12. (PAT). Agencja Reutera donosi z Addis Abeba, że abisyński charge d'affaires w Rzymie otrzymał polecenie energicznego zaprotestowania u rządu włoskiego i zażądania wyjaśnień **w związku z okupacją szeregu punktów terytorjum abisyńskiego przez oddziały włoskie.** Według doniesień, otrzymanych w stolicy Abisynji, **wojska tubylcze z włoskiej części Somali, uzbrojone w czołgi, samoloty i artylerję, pozostające pod komendą oficerów włoskich napadły na eskortę abisyńską komisji anglo-etjopskiej w Ualual.** Między wojskami włoskiemi i abisyńskiemi doszło na pograniczu Somali do zażartych walk w czasie których **po stronie włoskiej padło 60 zabitych i około 400 rannych.** Liczba zabitych i rannych po stronie abisyńskiej wynosi około 100 ludzi.

—oo—

W całym kraju odbyły się obchody

ku czci P. Prezydenta

z okazji 30-lecia Jego pięknej twórczości naukowej.

Z okazji 30-lecia pracy naukowej P. Prezydenta Rzplitej odbyły się w piątek uroczystości nietylko w większych miastach Polski, ale i w małych miejscowościach, w różnych zakładach fabrycznych itd.

W Warszawie odsłonięto popiersie P. Prezydenta na dziedzińcu nowych gmachów technologji i elektrotechniki przy ul. Topolowej. Odsłonięcia dokonał p. minister Jędrzejewicz w obecności premjera, wielu ministrów i innych dygnitarzy państwowych. Po odsłonięciu pomnika przybył P. Prezydent do gmachu technologji chemicznej, gdzie odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia nowego pawilonu. **Po poświęceniu P. Prezydent Rzplitej przez dwie godziny zwiedzał nowe gmachy, wyrażając uznanie twórcom nowych pracowni.**

Wieczorem o godzinie 20 odbyła się w auli Politechniki Warszawskiej uroczysta akademja. Przemawiał prof. Świętosławski, premjer Kozłowski, poseł szwajcarski imieniem Uniwersytetu Fryburskiego, gdzie P. Prezydent przez 16 lat działał jako uczony. Jak wiadomo dorobek swych badań zastosował P. Prezydent na terenie Szwajcarji w praktyce. Po pośle szwajcarskim przemawiali: prezes Akademji Umiejętności prof. Wróblewski, rektor Politechniki Lwowskiej prof. Nadolski, poczem wręczono P. Prezydentowi wydawnictwa jubileuszowe.

—oo—

Porozumienie węglowe polsko-angielskie podpisane.

WEJDZIE ONO W ŻYCIE PO ZAAPROBOWANIU GO PRZEZ ORGANIZACJE PRZEMYSŁOWCÓW WĘGLOWYCH OBU STRON.

Londyn, 9. 12. W piątek po południu podpisane zostało w Londynie porozumienie przemysłowców węglowych Anglji i Polski w sprawie wywozu węgla na obce rynki odbiorcze.

Porozumienie reguluje tę sprawę w sposób, rokujący na przyszłość dobre wyniki dla obu stron. **Po przyjęciu tego porozumienia przez organizacje węglowe obu stron, umowa węglowa polsko brytyjska wejdzie w życie.** Główne warunki tego porozumienia, które przewiduje conajmniej trzechletni okres trwania, **ustalają stosunek ciężarowy między brytyjskim i polskim wywozem węgla zagranicę oraz utrzymanie właściwego stosunku pomiędzy cenami eksportowemi węgla brytyjskiego i polskiego.**

—000—

Kto wyśle wojsko do Saary.

Genewa, 9. 12. (PAT) Agencja Havasa donosi: Wczoraj przedpołudniem odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Omówiono zarządzenia, mające na celu ułatwienie, natychmiastowej współpracy państw, które mają dać kontyngenty wojskowe dla policji międzynarodowej w Saarze.

Rada ustaliła wysokość sił policji międzynarodowej dla Saary na 3000 ludzi. Siły policyjne składać się będą z jednego bataljonu wojsk **brytyjskich**, jednego wojsk **włoskich**, oraz jednego bataljonu złożonego z oddziałów **holenderskich i szwedzkich.** Rada powołała dalej komitet trzech złożony z przedstawicieli państw dostarczających oddziałów wojskowych dla policji międzynarodowej.

Komitet ten opracuje szczegóły organizacji międzynarodowej siły policyjnej w formie projektu, **który dostatecznie będzie zatwierdzony przez Radę Ligi.**

HOLANDJA I SZWECJA JESZCZE NIE ODPOWIEDZIAŁY.

Genewa, 9. 12. (PAT). Agencja Havasa donosi: Rządy holenderski i szwedzki nie udzieliły jeszcze ostatecznej odpowiedzi co do udziału swych wojsk w organizowaniu międzynarodowego korpusu policyjnego dla Saary.

Lir włoski zagrożony.

Rzym, 9. 12. (PAT). Włoska rada ministr. uchwaliła na sobotniem posiedzeniu na wniosek ministra finansów kilka doniosłych projektów ustaw, **mających na celu obronę lira, a wprowadzających centralizację obrotu dewizowego z zagranicą, która pociągnie za sobą zaostrzenie reglamentacji dewizowej.**

Rada ministrów przyjęła do wiadomości dekret ministra finansów przyznający instytutowi wymiany z zagranicą wyłączność handlu **środkami płatniczemi wobec zagranicy. Handel taki będzie wykonywany wyłącznie przez tę instytucję za pośrednictwem Banku Włoch.** Inne banki będą mogły być przez ministra finansów upoważnione do wykonywania powyższych funkcyj wymiennych.

Rada ministrów przyjęła ponadto projekt ustawy o nakładaniu specjalnych ceł wyrównawczych na towary, pochodzące z krajów, dyskryminujących towary włoskie.

Sowiety wspierają Francję

W ZABIEGACH O PAKT WSCHODNI.

Moskwa, 9. 12. (PAT). Tass donosi: „Izwiestja" w artykule poświęconym porozumieniu, zawartemu ostatnio między Francją a Zw. Sowieckim piszą m. in.: Porozumienie francusko-sowieckie stwierdza, iż **oba rządy zastosują wszystkie wysiłki, ażeby przezwyciężyć przeszkody, które powstały na drodze paktu wschodniego wzajemnej pomocy.** Układ sowiecko francuski świadczy, że walka, którą prowadzą oba rządy celem konsolidacji pokoju będzie prowadzona również w przyszłości.

Regjonalny pakt wzajemnej pomocy, wbrew twierdzeniom prasy przeciwników tego paktu nie ma na celu okrążenia jakiegoś określonego państwa. Pomimo to, w niektórych **państwach powstaje nietylko opór przeciwko paktowi, lecz podejmuje się usiłowania, mające na celu zahamować przez intrygi zawarcie paktu.** Porozumienie francusko-sowieckie kładzie kres tym intrygom, jak również usiłowaniom, zmierzającym do tego, aby zahamować ścisłą współpracę między Zw. Sowieckim i Francją na polu wspólnej walki o pokój

Układ francusko-sowiecki ustala, że **oba rządy nie będą prowadzić rokowań w sprawie układów, ani też nie zawrą układów, które mogłyby w pewnym stopniu przesądzać sprawę zawarcia paktu wschodniego lub też być sprzeczne z jego duchem.** Zawarcie układu francusko-sowieckiego jest nowym krokiem w kierunku wzmocnienia stosunków sowiecko-francuskich na drodze zagwarantowania pokoju w Europie wschodniej, a więc także pokoju światowego.

Uw. Red. — Porozumienie francusko-sowieckie, o które tu chodzi, podpisano w Genewie w dniu 6 bm. i nazwano je protokółem. W razie niedojścia do skutku paktu wschodniego, obie strony mogą mu położyć kres. **Celem protokółu jest wciągnięcie do paktu wschodniego Polski i Niemiec.**

„TORUŃ" LĄDOWAŁ PRZYMUSOWO.

Moskwa, 9. 12. (PAT). O wylądowaniu balonu „Toruń" w okolicy Rostowa nad Donem komunikują następujące szczegóły: Balon wylądował 6 bm. o godz. 8.45 czasu warszawskiego na terytorjum kołchozu rolnego imienia Thaelmana w gminie Kalinin rejonu ust-lubińskiego. Lądowanie było podobno przymusowe. Lotnicy wyszli bez szwanku, natomiast balon jest uszkodzony. Zarząd kołchozu i naczelnik wydziału politycznego udzielili lotnikom niezbędnej pomocy. Dnia 9 bm. lotnicy wyjechali przez Moskwę do Warszawy.

—oo—

Ilu Węgrów wysiedlono z Jugosławji.

Budapeszt, 9. 12. (PAT). Według oficjalnych danych, **liczba Węgów wysiedlonych z Jugosławji w ostatnich 4-ch dniach wynosi 2.689 osób.** Dn. 7 bm. wieczorem przybyły na stację pograniczną Szeged 272 osoby, 8-go rano 44 osoby.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 10: Najśw. Marji P. Loretańskiej. Wschód słońca 7.29. zachód 16.36. Długość dnia 8 godzin i 7 min.

Wtorek 11: Damazego I. pap., Sabina b. w.. Daniela Słupn. Wschód słońca 7.30. zachód 15.36. Długość dnia 8 godzin i 6 min.

ODCZYT GEN. GÓRECKIEGO O STOSUNKACH POLSKO-FRANCUSKICH. Wczoraj popoł., w sali Starego Teatru wygłosił odczyt gen .dr. Górecki Roman. prezes Banku Gosp. Krajowego w Warszawie pt. „Polska współczesna“. W odczycie tym. urządzonym przez Związek Legjonistów i radę grodzką BB. w Krakowie. poruszył prelegent aktualne sprawy gospodarcze oraz z zakresu polityki międzynarodowej sprawę stosunków polsko francuskich. rozwijając swe poglądy na tle znanego listu kombatantów polskich do kombatantów francuskich. Jak wiadomo. gen. Górecki przewodniczy polskiej grupie Fidac'u międzykoalicyjnej organizacji b. wojskowych.

NIE PILNOWAŁ MIESZKANIA. Gaudyn Jan. Szlak 18. doniósł policji. że w miesiącu wrześniu br. nieznany sprawca dostał się do zamkniętego a niezamieszkałego mieszkania za pomocą oderwania skobla od drzwi. skąd skradł na jego szkodę garderobę męską. otomanę. poduszkę. kołdrę. zegarek. budzik i sanki drewniane. ogólnej wartości 500 zł., zaś na szkodę Skibki Stanisława garderobę męską nie ustalonej wartości.

CZYJA MASZYNA DO PISANIA. Organa PP. zakwestjonowały u jednego z paserów maszynę do pisania marki Underwood. którą można oglądać w wydziale śledczym. Siemiradzkiego 24.

———:oOo:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 10. 12. wiecz. „Faust“ opera.
Wtorek: „Zbójcy“.
Środa: „Nigdy nic niewiadomo“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: Ala w krainie czarów.
WANDA: Świat się śmieje.
APOLLO: Melodje cygańskie.
SZTUKA: Pieśń Kozaka.
UCIECHA: Od wieczora do północy.
SŁONKO: „Zakazana miłość“, oraz dodatki dźwiękowe.
PROMIEŃ: „Moje marzenie to ty“ i „Karioka“.
ADRIA: „Taniec Miłości“. „Baroud“.
BAGATELA: „Śmiech w piekle“. na scenie rewja pt. „O czem śnią panienki“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 10 do 14-go bm. „Wiktorja i jej huzar“.
KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek film polski „Pod Twoją Obronę“. Ponadto dodatki.

———oo———

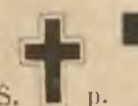
DZIŚ W PONIEDZIAŁEK „FAUST“ K. Gounoda w znakomitej obsadzie solistów z pp. A. Sari. A. Doboszem i E. Mossakowskim oraz A. Mazankiem. W. Pastówną. Z. Woźniakiem i K. Kruszewskim. Dyryguje B. Wallek-Walewski. reżyserja J. Stępniowskiego. tańce w wykonaniu szkoły baletowej A. W. Wachmanówny. — We wtorek. dnia 11 bm. dany będzie dramat Fr. Schillera „Zbójcy“ z pp. Z. Jaroszewską. J. Karbowskim i W. Nowakowskim w rolach głównych.

———OOooOO———

NEKROLOGJA.

ZGON WYBITNEGO SOCJALISTY.

8. bm. zmarł w Krakowie śp. **Emil Hecker.** Zmarły był redaktorem nacz. „Naprzodu“ od wielu lat. oraz jednym z współzałożycieli P. P. S. D. w b. Galicji. Zmarły liczył lat 59.



Ś. p.

Jan z Drozdowa

BYSZEWSKI

Sodalis Marianus, b. obywatel ziemski w Łowickiem

urodzony w Waliszewie w roku 1857 po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Panu dnia 6-go grudnia 1934 roku w Zakopanem.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w poniedziałek dnia 10-go b. m. o godzinie 11½ rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja do grobu rodzinnego o czem zawiadamia Krewnych, Przyjaciół. i Znajomych.

Rodzina.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

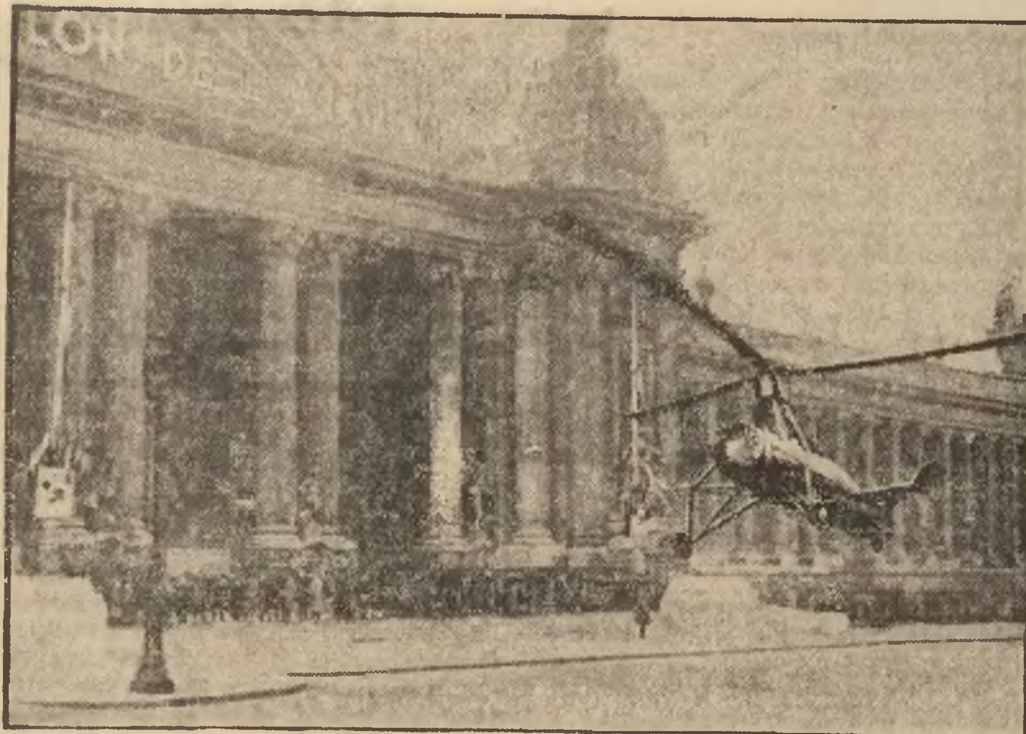
Jubileusz zatwierdzenia pierwszej Sodalicji.

Komitet Zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich w Krakowie urządził w ub. sobotę pod protektoratem Ks. Metropolity Sapiehy uroczystą akademję ku uczczeniu 350 rocznicy potwierdzenia pierwszej Sodalicji Marjańskiej przez Stolicę Apostolską. Akademja odbyła się w Złotej sali Domu Katolickiego. wypełnionej po brzegi publicznością. Przybyli na nią Ks. Metropolita Sapieha. ks. biskup Rospond. wicewojewoda Walicki. ks. prof. Ślepicki. ks. prałat Kulig. mec. Rozmarynowicz jako przedstawiciel Prezydjum miasta. gen. Mond. płk. Tomaszewki. prezes Parylewicz. szereg profesorów Uniwersytetu. członkowie Sodalicyj i inni.

Po wykonaniu przez Orkiestrę Kolejową Symfoniczną pod kierunkiem p. Gemrota uwertury Żeleńskiego „W Tatrach“. na podjum przybranem ryngrafem Matki Boskiej i sztandarami organizacyj sodalicyjnych. dzierżonych przez chorążych. wstąpił Ks. Metropolita Sapieha witany oklaskami zebranych. Dostojny mówca zaznaczył, że w czasach. gdy Grzegorz XIII bullą z 5. XII. 1564 roku zatwierdził pierwszą Sodalicję Marjańską, do działalności tej organizacji wielkie przykładano nadzieje. W 200 lat później Benedykt XIV stwierdził w bulli zwanej „złotą“. że nadzieje te Sodalicje w zupełności spełniły. Między innemi Sodalicje były najżywotniejszymi zrzeszeniami religijnemi w okresie niewoli narodu polskiego. Na historję działalności Sodalicyj można dzisiaj patrzeć z dumą. W zakończeniu swego przemówienia złożył **Ks. Metropolita Sodalicjom życzenia, by były nadal ogniskami wiary i życia nadprzyrodzonego i by współdziałały z Akcją Katolicką.**

Dalszą część akademji wypełniły produkcje chóru „Echo“ pod kierunkiem prof. Wallek-Walewskiego. Następnie **Ks. Fr. Kwiatkowski T. J.** mówił na temat „Sodalicje Marjańskie w służbie Kościoła Chrystusowego“ dając interesujący rys historyczny tych stowarzyszeń. Zakończyła akademję deklamacja i występ chóru Sodalisek wraz z orkiestrą pod kier. ks. dr. Litwina.

Autogiro ląduje w śródmieściu.



W czasie trwania wystawy lotniczej w Paryżu, przed gmachem wystawowym Grand-Palais wylądował prawie prostopadle samolot wiatrakowy, t. zw. autogiro, wywołując zrozumiałą sensację. Samoloty tego typu mają, zdaniem fachowców, wielką przyszłość przed sobą.

Zjazd opiekunów drużyn harcerskich obradował w Krakowie.

W ub. święta obradował w Krakowie w sali IV gimnazjum przy ulicy Krupniczej — zjazd opiekunów drużyn harcerskich oraz prezesów Kół Przyjaciół Harcerstwa. Na zjazd ten przybyli delegaci drużyn harcerskich i Kół Przyjaciół Harcerstwa z terenu całej Chorągwi krakowskiej oraz delegatki i delegaci Komend Chorągwi. Prace zjazdu koncentrowały się około 2 referatów. wygłoszonych przez p. Paulifową i p. Masłowskiego. które traktowały o współpracy Koła Przyjaciół z drużyną oraz o opiece moralnej Koła nad powierzoną jej pieczy jednostką organizacyjną.

Napad nożowca na ul. Lubicz.

W ub. sobotę przystąpił do **Stanisława Spytkowskiego** z Rudawy, przechodzącego ul. Lubicz. **Władysław Wierzbicki,** który ma z nim osobiste porachunki. Wierzbicki usiłował sprowokować Spytkowskiego, a następnie rzucił się na niego **z nożem i zranił go w głowę.** — Opryszka aresztowała policja, zaś jego ofiarę opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

75 lat istnienia „Bratniaka“ akademickiego.

W ub. niedzielę do auli Uniwersytetu Jagiellońskiego przybyli przedstawiciele władz z **woj. Kwaśniewskim, prez. Kaplickim, nacz. Kawałkowskim z Min. WR. i OP., kuratorem Godeckim. gen. Góreckim i star. Pałoszem** na czele. **rektorowie wyższych uczelni wraz z profesorami,** liczna publiczność i młodzież na akademję z okazji 75 rocznicy założenia Bratniej Pomocy Studentów Uniw. Jag. Rozpoczął ją Chór Akad. pieśnią „Gaude Mater“ poczem przemawiali rektor U. J. **prof. Maziarski, nacz. Kawałkowski, prez. Kaplicki, prof. Gwiazdomorski,** reprezentanci bratnich organizacyj akademicy **Górka Bulewski, Kleszczyński** i inni. Jeden z mówców mianowicie **prez. Kaplicki** rzucił garść wspomnień osobistych. Był bowiem sam członkiem „bratniaka“ przed laty 40. Członkowie „bratniaka“ podzielili się wówczas na dwa obozy. które walczyły z sobą o dom i kuchnię... Gdy zwyciężyli zwolennicy założenia kuchni. chcąc ją utrzymać musieli sami zaprzęgnąć się do pracy. Własnoręcznie kisili ogórki. smażyli konfitury itd.

W końcowem przemówieniu obecny prezes Bratniaka p. **Sobeń zdał sprawozdanie z dorobku towarzystwa,** które jest najstarszem stowarzyszeniem akademickiem w Polsce. wskazując. że nietylko pomaga ono biednym akademikom w studjach. lecz jest zarazem szkołą społeczną młodzieży. Rozwija w niej poczucie koleżeństwa i solidarności. oraz uczy zarządzać wielkim majątkiem. jakim towarzystwo rozporządza.

W związku z obchodem towarzystwo otrzymało szereg telegramów z życzeniami. między innemi od **marsz. Raczkiewicza. Na uroczystość przybył również dr. W. Serbeński,** który w r. 1892 był prezesem towarzystwa.

Niesmaczna reklama esperanta

Piszą nam: — Na mieście rozlepiono, a w tramwajach rozwieszono afisze propagandowe za esperantem. z następującem, tłustym drukiem wypisanem motto: **„Czy chcesz zobaczyć R z y m, czy chcesz rozszerzyć swój widnokrąg na ś w i a t cały?“** Na afiszu figuruje oczywiście jako sztandarowy prelegent, znany propagator esperanta p. Dr. Bujwid Odo.

Publiczność komentowała afisz z niesmakiem, bo propaganda wymierzona jest przeciw „łacinie“, której klasycznym reprezentantem jest „Rzym“ i chyba nie jako stolica Królestwa Włoskiego, ale stolica Papieży i centrum Kościoła katolickiego. W XX wieku podjęto energiczną propagandę za uznaniem języka łacińskiego jako porozumiewawczego na całym świecie. zamiast języków sztucznie skombinowanych, albowiem umiejętność języka łacińskiego jest konieczną (poza teologją) w medycynie, nauce przyrody, a w szczególności botanice, następnie w prawodawstwie, naukach filozoficznych i filologicznych na całym świecie. Język łaciński był przed wiekami językiem dyplomacji światowej, i nawet po rozpadnięciu się Państwa Rzymskiego, był językiem poetów, uczonych wszystkich niemal dziedzin. Mamy olbrzymią spuściznę bibljoteczną łacińską, zawierającą skarby światowej kultury. A czyż mało ma znaczenie łacina, gdy weźmiemy pod uwagę sprawy religijne? Dlatego jesteśmy świadkami propagandy, że najświatlejsze umysły Europy, a między nimi nasz prof. Zieliński, gorliwie zabiegają, aby ponownie uznać język łaciński jako porozumiewawczy między wszystkimi narodami, gdyż w ten sposób skarby kultury nie będą niszczały i miljony ludzi już dziś z konieczności umiejący po łacinie, ułatwią jej spopularyzowanie prędzej, niż jakiegoś sztucznego, często na podłożu partykularnym wyhodowanego języka. Nie dziwimy się. że zwolennicy esperanta Zamenhofa, czują się zagrożeni i rozpoczynają kontr-propagandę, nie bez tendencyjnych — jak się przekonujemy po krakowskim afiszu — aluzyj do „Rzymu“. Łacina jednak otwiera okno na szerszy świat, niż Esperanto i z pewnością najlepiejby o tem poinformował zapalonych propagatorów właśnie p. Dr. Odo Bujwid. jako wybitny lekarz. bakterjolog i uczony o międzynarodowych horyzontach. a wyuczony **na pożywce kulturalnej łacińskiej.** **L. R.**

Radjo.

WARUNKI ŻYCIA NA MORZU. Burzliwe tafle mórz i oceanów, zakrywające większą część globu ziemskiego mają swe bujne życie, o którem się wie niewiele. Tylko pilni czytelnicy nowości księgarskich mają czasem możność zastanowienia się nad prawdą cudownych opisów nieznanych warunków życia, nieznanych gatunków zwierząt. W cyklu pt. „Życie wśród przestworów oceanu“ znany radjosłuchaczom popularyzator wiedzy przyrodniczej prof. Michał Siedlecki z Krakowa opowie dnia 10 grudnia br. o godz. 21.45 o tym niezmiernie ciekawym świecie, o jego walkach i niebezpieczeństwach.

ZIMA NA KLISZY. Dnia 16 grudnia o godz. 17.50 radjo nada odczyt dr. A. Wieczorka z Zakopanego pt. „Fotografja, krajoznawstwo i zima“. W odczycie tym poruszone są bardzo ważne problemy ujmowania walorów krajobrazowych ziemi polskiej przez rozpowszechnioną dziś rodzinę zwolenników fotografji, oraz podane są liczne wskazówki, jak należy wyszukiwać tematy do zdjęć, aby nie zatracać charakterystycznego piękna naszego kraju. Zwłaszcza w okresie zimowych wycieczek turystycznych wskazówki te przydadzą się każdemu radjosłuchaczowi posiadającemu aparat fotograficzny.

KRAJOBRAZ POLSKI A JEJ KULTURA. Z Poznania nada Polskie Radjo dnia 10 grudnia br. o godz. 19.30 odczyt prof. Romana Pollaka pt. „Krajobraz Polski a jej kultura“. W odczycie swym prof. Pollak poruszy interesujące związki zachodzące między wartościami krajoznawczemi poszczególnych regjonów Polski, a odrębnościami kulturalnemi. Zobaczymy więc, jak inaczej kształtowała się psychika ludu i jego poetów u stóp Tatr, jak w Gorcach, jak na Śląsku, jak w Górach Świętokrzyskich, i jak jeszcze inaczej na Pomorzu i na Wileńszczyźnie.

—oo—

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 11 grudnia 1934 r.

Kraków. (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy: 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy z płyt gramofon.: 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał, 12.03 Tr. z Warszawy: 15.35 Lokalne komunikaty; 15.45 Muzyka lekka z płyt: 16.45 Transmisja z Warszawy; 17.00 Tańce starofrancuskie: 17.25 Transmisja z Warszawy: 17.50 Skrzynka pocztowa: 18.00 Poradnik turystyczny: 18.10 Wiadomości bieżące: 18.15 Transmisja z Warszawy i Katowic: 19.30 Szarada muzyczna z płyt; 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Transmisja z Warszawy: 19.56 Wiadomości sportowe lokalne: 20.00 „Na czem polega muzykalność“ 20.15 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 20.45 Transmisja z Warszawy; 22.00 Koncert reklamowy: 22.15 Transmisja z Warszawy: 22.45 Rozmowy ze słuchaczami w języku esperanto: 23.00 Transmisja z Warszawy i Katowic.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy: 17.50: Skrzynka pocztowa techn.: 18.00 „Silva rerum“ i repertuar teatrów: 18.05 Feljeton teatralny: 20.15 Wieczór literacki.

Warszawa. (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 6.52 Gimnastyka: 7.15 Dziennik poranny: 6.50, 7.08, 7.52 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu: 7.40 Zapowiedź programu: 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał: 12.03 Wiad. meteorologiczne; 12.05 Codzienny Przegląd prasy; 12.10 Koncert: 12.45 Audycja dla dzieci młodszych: 13.00 Dziennik południowy: 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim: 15.35 Przegląd giełdowy: 15.45 Płyty; 16.45 Skrzynka PKO.: 17.00 Tańce starofrancuskie z Krakowa: 17.25 Skrzynka językowa: 17.35 Recital śpiewaczy: 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18.00 Wiadomości rolnicze; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Muzyka lekka 18.30 „Kto słucha radja w Polsce“: 18.45 Szkic literacki; 19.00 Wieniec pieśni ludowych: 19.20 Pogadanka aktualna: 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Wiadomości sportowe: 20.00 Wieczór literacki ze Lwowa: 20.45 Dziennik wieczorny: 20.55 Jak pracujemy w Polsce: 21.00 „Dyliżans rozśpiewany“, słuchowisko: 22.00 Koncert reklamowy: 22.15 Płyty: 22.45 Rozmowy esperanckie z Krakowa: 23.00 Wiadomości meterologiczne; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze: 18.00 „Na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk“: 19.00 Wieniec pieśni ludowych ze Śląska Cieszyńskiego; 22.45 „Zagadnienie ochotniczych drużyn robotniczych“.

—XX—

Ucieczka prezydentów z Południowej Ameryki.



Dla prezydentów południowo-amerykańskich republik nastały ciężkie czasy. W Boliwji, Urugwaju i Peru wybuchły rewolucje, tu i ówdzie aresztowano prezydentów. W innych republikach południowej i środkowej Ameryki prezydenci przygotowują się na wszelki wypadek do szybkiego wyjazdu. Tę ogólną sytuację przedstawił dowcipnie karykaturzysta angielski.

FR. HARPER. 69

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Sinnkraft obrzucił ją bystrem, przenikliwem spojrzeniem i rzekł z lekkim wyrzutem:

— Pani jest zbyt pesymistycznie usposobiona. Życie często wystawia nas na ciężkie próby, ale nigdy nie wolno ulegać depresji.

— A pan mimo wszystko pozostaje optymistą? — zapytała drwiąco.

— Profesor westchnął ciężko i bezwiednie przyśpieszył kroku.

— Gdyby mnie samego poszarpało na ka walki, umarłbym optymistą.

— Nawet teraz kiedy wielkie dzieło okazało się mrzonką? — ironizowała dalej, z odcieniem złości.

— Nie, proszę pani — odpowiedział ze spokojną powagą. — Pani się bardzo myli, lub przemawia w pani żal, zresztą zupełnie zrozumiały. Zawiodła pierwsza próba. To nie znaczy bynajmniej, że taki sam los spotka następne. I jeśli to się uda po stu, lub trzysu latach, dla mnie wystarczy sama świadomość faktu, gdyż wierzę i będę wierzył do ostatniego dnia mego życia, że droga do wielkiego czynu była jedyna i istotną. Nie można żyć wyłącznie w ramkach czasu, jaki nam przypadł w darze od Boga. Nawet dla naszego umysłu te ramki są za wąskie...

— Lachowicz zginął... A pan pozostał optymistą?... — mówiła w smutnej zadumie, jakby do siebie samej.

— Nie wierzę w śmierć — odpowiedział Sinkraft, ściągając brwi. Na jego zwiędłej mocno podstarzałej twarzy ukazał się wyraz rozmarzenia. — Ludzkość żyje. Umierają poszczególni ludzie. Jedni odchodzą, drudzy przychodzą na świat. Zdaje mi się często, że to są te same istoty, zmieniające powłokę, chociaż ten pogląd nie wypływa z lekceważenia samej istoty i znaczenia śmierci. Lachowicz był moim przyjacielem. Nie, więcej. Był jednym z niewielu najdroższych, najbliższych mi ludzi. Jednak myślę o nim całkiem poprostu, przy szklance wina. Bez przygnębienia, bez narzekań. Jeśli się wytworzy w życiu pustka, trzeba ją przezwyciężyć, wypełnić czemś...

— O, to jest zupełnie niemożliwe!

— Owszem, tylko nie należy zapominać, że nędza życia jest zjawiskiem przejściowem bo w okresie nawet najbardziej beznadziejnym ono nam proponuje wzniosłe, piękne cele, które się tylko dlatego wydają dalekiemi, że zanadto poddajemy się słabości...

— Nie widzę żadnego celu! — przerwała mu z goryczą.

— Bo pani idzie z zamkniętemi oczami — odpowiedział stanowczo.

— Tak, pan ma rację. Idę z zamkniętemi oczyma, chociaż noszę w sobie dziecko...

Profesor Sinkraft przystanął, wziął ją za ramiona i w porywie czystej przyjaźni objął jak ojciec. Radosny uśmiech oświetlił jego twarz. Teraz mógł nie obawiać się. Hanka nie zginie.

— Dziecko... — powtórzył zaskoczony i jednocześnie głęboko wzruszony. — Pani będzie miała dziecko!...

Porywczym ruchem wyzwoliła się z jego ramion.

— To jest straszne! Nie przeżyję tego!

Łkanie wstrząsnęło jej ciałem. Zagryzła wargę i z trudem stłumiła cisnące się łzy.

— Ma pani piękny cel w życiu! — zawołał profesor Sinnkraft.

Wyczytał z jej twarzy, że czyni nieludzkie wysiłki, by opanować ogarniającą ją rozpacz.

— Ależ to cudowne! — powtórzył podnieconym głosem. Położył jej dłoń na ramieniu i tak poszli wolnym krokiem dalej. Spojrzał z ukosa i zauważył, że jej wielkie szare oczy zasnuły łzy.

— Dla mnie nic nie jest cudowne — powiedziała gorzko. — Wszystko wydaje mi się wstrętne, nie do zniesienia.

— Właśnie teraz nie wolno pani opuszczać rąk, panno Hanko! — głośno zawołał profesor Sinnkraft. Jego oczy błysnęły żywym ogniem i w tym momencie był podobny do dawnego Sinnkrafta, olśniewającego energją, humorem i światową swobodą.

Hanka pierwszy raz posłyszała z jego ust swoje imię. Zbladła, potem zatrzymała się, cofnęła o kilka kroków, wyciągnęła przed siebie ręce, jakby w odruchowej obronie i oparła się o konar przydrożnego drzewa.

— Jak?... Jak pan powiedział?... — wykrztusiła.

— Wiem, że pani się nazywa Hanka Wolska.

W jednej chwili jej twarz stężała, dotąd skurczona postać wyprostowała się: patrzyła na niego ostrym, nieustraszonym i prawie wyzywającym wzrokiem.

— Co pan wie o mnie? — zapytała energicznie, konstatując ze zdziwieniem, że jest gotowa bronić się.

— Wszystko — spokojnie odpowiedział profesor.

Podszedł do niej, ujął pod ramię i łagodnie lecz stanowczo poprowadził dalej.

Zaległo długie milczenie.

W miarę zbliżania się do miasta coraz częściej z głuchem warczeniem przelatywały samochody, przebiegały hałaśliwie, szczelnie zapełnione tramwaje: nadciągał zmrok, w parnem powietrzu wisiał deszcz.

Raptem Hanka Wolska zaczęła opowiadać. Uczuła niezwalczoną potrzebę wywnętrzenia się, powołania na sędziego człowieka, który w gruncie rzeczy był jej zupełnie obcy. Mówiła powoli, jąkając się, z trudem wiążąc wyrazy: nagle następowało podniecenie, mowa lała się potokiem gorących, namiętnych słów oczy błyszczały ożywieniem, krew zabarwiała policzki: potem także raptownie kurczyła się w sobie, gasła, głos cichł i ledwo dochodził Sinnkrafta. W przystępie żywiołowej szczerości powiedziała mu wszystko, nie zataiła żadnego szczegółu, nie starała się złagodzić opisu wydarzeń lub oszczędzić siebie.

— Zamordowałam — kończyła nieoczekiwaną spowiedź. — Jakiś czas miałam spokojne sumienie, bo działałam w obronie własnej, ale spokój ulotnił się z chwilą, gdy zrozumiał istotę czynu. Chciałam odkupić winę i dlatego oddałam się całą duszą realizacji doświadczenia. Ten mój krok Lachowicz przypłacił życiem, a krótko przedtem umarła siostra, ratując mnie przed więzieniem. „Natura“ mści się nieubłaganie. Jestem prześladowana na każdym kroku i wiem, że zginę marnie, jeśli nie znajdę zbawienia..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta dom i życie.

Znaczenie mleka dla dzieci w wieku szkolnym.

Niedawno odbyła się w Warszawie wystawa mleka i jego przetworów urządzona przez Polską Ligę Nabiałową. Liga ta na wzór podobnych organizacyj zagranicą prowadzi w kraju propagandę za zwiększeniem spożycia mleka. W organie Ligi, miesięczniku „Mleko dla wszystkich" zamieszczono m. in. ciekawe uwagi o znaczeniu mleka dla dzieci w wieku szkolnym:

Jakaż to praca organizmu dziecięcego — rosnąć! A właśnie w wieku szkolnym dziecko najwięcej i najszybciej rozwija się umysłowo i fizycznie.

Trzeba dziecku w tej ciężkiej pracy dopomóc!

Jak?

Podając mu wszystkie materjały, potrzebne do budowy kości, mięśni krwi i energji cieplnej, a więc: tłuszcz, białko i węglowodany (cukier skrobia). Ażeby te materjały zostały należycie przez organizm zużytkowane, muszą znaleźć się w organiźmie rozmaite pomocnicze składniki, które domagają do łatwego strawienia, przyswojenia strawionych materjałów, związania ich lub rozprowadzenia w organiźmie.

Do takich składników zalicza się wszelkie sole mineralne jak wapno, fosfor, żelazo, magnes i jod.

Wreszcie do procesów przyswajania koniecznie są czynniki pobudzające i ochronne, które w ostatnich czasach wykryto w różnych pokarmach i stwierdzono, że odgrywają one nadzwyczajną rolę i są jakoby duszą pokarmów — to witaminy.

Wszystkie te składniki muszą być dostarczone organizmowi w odpowiedniej ilości i w formie łatwo strawnej. Ponadto muszą być jak najtańsze, aby dostęp do nich miały jak najszersze warstwy ludności.

Badania ścisłe i nauka o odżywianiu się racjonalnem doszła do ustalenia tego niezbitego faktu, że jedynym w świecie pokarmem, który odpowiada wszystkim wymaganiom, jest mleko.

Dziw, że dopiero nauka musiała to stwierdzać, co sama przyroda i natura od początku świata praktycznie narzuciła ludzkości. Niestety, powierzchowna cywilizacja, ten największy wróg ludzkości, wynajdując coraz to nowe potrzeby, przysporzyła rynkowi spożywczemu pod pozorami urozmaicenia (a w gruncie rzeczy dla poparcia przemysłu i handlu) tak wiele nęcących w formie smaku i kolorze pokarmów, że ludzkość zapomniała o mleku. Dzisiaj dopiero nauka musi znowu przekonywać tę ludzkość, aby ją chronić od zgubnych skutków odżywiania się.

W programach szkolnych uwzględniano sport, jako czynnik wychowawczy. A cóż się stanie jeżeli właściwego odżywiania nie uznamy jako punktu wyjścia dla higjeny sportu?

Po dziś dzień, nie przeprowadza się w szkołach naszych prób **jak rozmaite potrawy oddziaływują na siłę mięśni i intelektu dzieci.**

Doświadczenia te są coraz liczniejsze w Ameryce, Anglji, Francji i Belgji.

Ciekawe są wyniki prób ze szkół angielskich, gdzie rozmaitym grupom chłopców podawano rozmaite dodatkowe potrawy oprócz podstawowej dawki dającej ca 1800 kaloryj.

Sama dawka podstawowa dawała w 12 miesięcy przybytek (wzrost) 4.7 cm. (waga) 2.303 kilogr.

Przy dodatku 0.6 litr. mleka w 12 miesięcy przybytek 6.7 cm., 3.060 kg.

Przy dodatku 50 gramów masła w 12 miesięcy przybytek 5.6 cm., 2.875 kg.

Przy dodatku 50 gr. margaryny rośl. w 12 miesięcy przybytek 4.7 cm., 1.646 kg.

Widzimy, że dodatek mleka dał najlepsze wyniki.

W innych doświadczeniach wykazano, że w pewnym wieku znakomicie działa nawet mleko odtłuszczone t. j. pozbawione tłuszczu.

Jeżeli programy szkół polskich uwzględnią wiadomości o odżywianiu się papuasów i wymagają recytowania ilości słupków w kwiatach krajów egzotycznych, to chyba nie jest przesadne żądanie uwzględnienia w tych programach elementarnych wiadomości o najcenniejszym produkcie spożywczym w Polsce.

—ooo—

Tragedja królów mody.

Gwiazda światowych królów mody zdaje się w ostatnich czasach przygasać tak jak gasły głośne nazwiska królowych piękności. Być może, iż korony ich były uplecione z tego samego fałszywego złota, które wśród burz dzisiejszych czasów zbyt szybko zaśniedziało. Nie można jednak zapominać, że ludzie ci, których potocznie nazywa się „królami mody" — a wskazuje się to na nazwiska jak Drecoll albo Paul Poiret — odegrali niemałą rolę w gospodarczem i społecznem życiu swoich czasów i swoich krajów, że byli chlebodawcami setek i tysięcy egzystencji ludzkich i że nadawali silny impuls życia towarzyskiemu a często także i artystycznemu. Niezwykle barwnie przedstawia się karjera niemieckiego króla mody Drecolla. Drecoll pochodził z rodziny francuskich emigrantów osiadłych w Niemczech i z pierwszemi na wielką skalę zakrojonemi kreacjami mody wystąpił w Hamburgu i w Berlinie. Pociągnięty jednak kulturą środowiska wiedeńskiego, przeniósł się nad brzegi Dunaju i tutaj jako krawiec nadworny, wykonywał toalety cesarzowej Elżbiety, księżniczki Stefanji i był dostawcą dam dworu cesarskiego. Przez jego atelier przy Kohlmarkt przesuwały się arystokratki i artystki, damy z plutokracji, młode i mniej młode panie, piękności i takie, które spodziewały się, że dzięki sztuce króla mody zdołają ukryć braki swego wyglądu. Specjalna atmosfera otaczała tego niepokaźnego człowieka, uchodzącego za potentata mody dwóch kontynentów, który jednak prowadził skromne rodzinne życie, nie szczędząc grosza na cele dobroczynne. Kryzys powojenny wytrącił mu z rąk lekkie, choć złotem uwieńczone berło mody. Nie umiał już dostosować się do nowych prądów mody kobiecej, nie mógł zrozumieć twardych zmeżczyźnianych typów mody. Nagromadzone przez szereg lat zasoby sprowadziła do zera inflacja i błędne pociągnięcia spekulacyjne. Nie udały się też próby nowych inwestycyj i nie dały rezultatu podróże do Paryża i krajów skandynawskich. Dziś żyje Drecoll jako skromny emeryt z niewielkiej renty w jednym z małych domków na przedmieściach Berlina, wciąż jeszcze obmyślając beznadziejne plany i projekty z zakresu swej zawodowej specjalności.

Niemniej osobliwemi były losy francuskiego króla mody Paul-Poireta. Jeszcze przed nie spełna dziesięciu laty odbywał on swe „podróże artystyczne" po stolicach Europy, otoczony całą armją manekinów krawczyń i modelek i na scenach teatru rozwijał przed oczyma pełnych entuzjazmu widzów swoje kreacje. Przy pomocy szpilek potrafił on z kilku kawałków barwnego jedwabiu lub wełny stworzyć jak prawdziwy artysta pełne smaku arcydzieła mody. Płynęły do jego atelier zamówienia ze wszystkich stron świata wyrazy hołdu i strumienie złota. Poiret był nietylko w towarzyskim ale i w politycznym życiu Francji niezwykle wpływową osobistością, posiadał wspaniałą willę w Biaritz i z przepychem urządzone mieszkanie w Paryżu.

Mieszkanie to zajmuje i dziś jeszcze — bezrobotny zubożały król mody: bezrobotni bowiem w Paryżu korzystają z „ochrony lokatorów". Odwiedził go tam niedawno pewien amerykański dziennikarz, by uzyskać wywiad od zdetronizowanego potentata mody. Ten 65-letni człowiek nie stracił jednak mimo przejść życiowych swej dawnej wytworności i z godnością znosi twardy los. Życie z 10-cio frankowego dziennego zasiłku i dorabia sobie przez wynajem części mieszkania. „Co pan chce, jestem filozofem i uważam, że to co jest nieuniknionem, trzeba znosić cierpliwie. Pyta pan o przyczyny mego upadku? — Oczywiście kryzys światowy, odcięcie angielskiego i amerykańskiego rynku mody, rozpowszechnienie się w całym świecie sportów, które coraz bardziej zmniejszają wartość i zapotrzebowanie luksusowych i wieczorowych strojów, wszystko — jak wspomniałem — „przeznaczenie". W każdym razie pan Paul Poiret nie traci całkiem nadziei i zamierza jeszcze raz spróbować szczęścia w Londynie lub w Południowej Ameryce.

Amerykański dziennikarz nie mógł oprzeć się wrażeniu, że ten zdetronizowany król mody choć tak dzielnie się trzyma, przecież nie rozumie swych czasów. I w tem jak się zdaje leży prawdziwa tragedja tych władców z krainy zbytku i blichtru, że ta właśnie kraina coraz głębiej i bezpowrotnie zapada się w otchłań czasu.

Na dokumencie ślubnym

Marriage solemnized at Westminster Abbey in the Close of St. Peter Westminster in the County of Middlesex.

księcia Kentu i księżniczki Mariny zamieścili swe podpisy prawie wszyscy panujący w Europie i książęta. Na dokumencie u dołu widnieje także podpis Ramzesa Mac Donalda.

Niewyzyskana gałąź przemysłu domowego.

Nasza młodzież szkolna, a mam na myśli, dziewczęta musi dziś wiele czasu poświęcać w domu nauce, by podołać wymaganiom stawianym jej w szkole, tembardziej, że rozmaite sporty i wycieczki zajmują niejedną godzinę w rozkładzie dnia. Mimo to jednak wiele uczenic potrafi znaleźć chwilę czasu, by poświęcić ją pożytecznym i zajmującym robotom ręcznym. Dla wielu pań roboty te są miłą rozrywką wśród szarzyzny zajęć codziennego dnia.

A w robotach ręcznych jest ciągły postęp. Technika wprawdzie ta sama, co dawniej, ale materjał w zastosowaniu i rysunek ulegi pewnej zmianie. Powiedzmy wyraźnie — **roboty ręczne nie są dzisiaj już tak żmudne, jak dawniej.** Naprzykład modne dzisiaj motywy do firanek i kap na łóżka, są wielkie i grube, wykonane szydełkiem, igłą lub klockami.

Większość kobiet z upodobaniem upiększa swoje mieszkania robotami ręcznemi. Pościel ozdobiona wstawkami i koronkami, to chluba każdej wiejskiej gospodyni. A w Belgji koronki stanowią bogactwo narodowe, cenione we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Gdyby tylko wpojono w naszą młodzież zamiłowanie do pracy, tego niewyczerpanego źródła szczęścia w życiu człowieka przez zakładanie kursów, wtedy koronkarstwo ugruntowałoby się w Polsce, a szczególnie jako przemysł chałupniczy po wsiach. A gdyby nastąpiła także **organizacja sprzedaży tych wyrobów**, wtedy i wychowanie stanęłoby na wyższym poziomie etyki, a zyski gospodarcze i społeczne byłyby wkrótce widoczne.

Przeżywamy jednak obecnie czasy ciężkie, czasy kryzysu. Usłyszymy więc może głosy: zajmowanie się takiemi rzeczami teraz jest nie na czasie. Odpowiemy na to: Kryzys jest na całym świecie, wszystkie narody przeżywają ciężkie dni, a mimo to jesteśmy świadkami, **jak wielką masę koronek ręcznych sprowadza się do Polski z zagranicy.** Czyż nie lepiejby było, gdyby te tysiące, a może i miljony zostały w kraju.

Opisy metodyczne wszystkich technik koronkarskich mamy już wydane przez p. M. M Dudrewiczową, brakuje nam tylko do spełnienia powyższych zamierzeń dwóch rzeczy:

Po pierwsze: „**Albumu rysunków motywów polskich**". W tych kilku pracowniach koronkarskich, jakie są już u nas w Polsce wykonują wielkie (kombinowane, zmontowane z małych) motywy do firanek i t. p. według rysunków zagranicznych. Często pyta mię ktoś, gdzieby w handlu można kupić album z polskiemi rysunkami. Niestety nigdzie tego dotychczas uskutecznić nie można.

Po drugie **nie mamy także w handlu nici lnianych w dużych motkach, rozmaitej grubości.**

Obecnie kordonek francuski czy szwajcarski, jako też i nici lniane są **tak drogie**, że wiele osób nie może sobie pozwolić na kupno tego materjału. Nici i bawełna u nas **kosztują tyle, ile cała robota zagranicą.** Gdyby więc len przerabiano na **różne grubości**, i gdyby można było bielić go u nas i apretować (gumować) i sprzedawać w handlu w dużych motkach dla koronkarstwa, wtedy i nasze wyroby ręczne zasłynęłyby z początku na rynkach wewnętrznych, na których widzimy wielki popyt na nie.

Byłoby pożądanem, aby powołane czynniki wzięły pod uwagę te postulaty wobec faktu, że tyle tysięcy rąk bez pracy ginie formalnie z głodu, a tymczasem hafciarstwo mogłoby dać pracę i skromny ale pewny chleb dla wielu osób i rodzin.

Hafciarka.

Humor.

— Dzień dobry, moja słodka Doruchna!

— Ty się dziś do mnie wcale nie odzywaj.

— Dlaczego ja się nie mogę odzywać do swojej własnej żony?

— Jestem dziś rozstrojona.

— Co jest, rozstrojona? Czy ja się ożeniłem, czy ja kupiłem pianino?

* * *

Człowiek taktowny zawsze pamięta o dniu urodzin swej żony, ale nigdy nie pamięta ile w tym dniu żona kończy lat.

* * *

Ona: Autor sztuki ma rację. Szczęście nie leży w tem, co się osiąga, lecz w samem dążeniu do celu.

On: widocznie temu twojemu autorowi nigdy tramwaj nie uciekł przed nosem i nie pędził za nim środkiem jezdni.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Liga dla zwalczania... chustek do nosa.

W Paryżu powstała liga dla zwalczania chustek do nosa. Badania bowiem niektórych lekarzy miały wykazać, że chustki nasze są źródłem najrozmaitszych chorób że zwłaszcza są one pośrednikiem w przenoszeniu zarazków grużlicy. Wybitną rolę ma odgrywać chustka w przenoszeniu grypy. W okresie jesiennych katarów nosa i grypy jest chustka zbiorowiskiem bakteryj, rozwijających się w cieple kieszeni. Tak we Francji, jakoteż w Niemczech propagują obecnie używanie odpowiednio przygotowanych papierów jedwabnych zamiast chustek do nosa. Jedna z firm niemieckich wprowadziła takie chusteczki papierowe „Tachets" w cenie 30 groszy za tuzin.

—oo—

Najbardziej i najmniej kosztowne toalety

Które kobiety na świecie wydają najmniej na swoje stroje, kosmetyki i różne drobiazgi? Zajęła się tą sprawą statystyka. Okazało się, że nikt nie wydaje tyle na wspaniałe, niesłychanie luksusowe toalety — co ekscentryczne panie z Ameryki Południowej. Nigdzie nie spotyka się tak wspaniałych i kosztownych kreacyj co w Rio de Janeiro lub Buenos Aires. — Stamtąd pochodzą najbardziej pożądane przez wielkie paryskie domy mody — klientki.

Drugie miejsce jeśli chodzi o kosztowność toalet — zajmują mieszkanki **Ameryki Północnej.** Dwa tysiące pięknych przedstawicielek arystokracji nowojorskiej stanowi stałą i dobrze płacącą klientelę Chanela, Wortha, Leionga i innych.

Wytworne Angielki zajmują trzecie miejsce czwarte zaś — przyznano **paryżankom.** A dalej na liście figurują Czeszki. Za niemi Włoszki, ostatnie zaś miejsce, a tem samem tytuł najoszczędniejszych kobiet na świecie zyskały Niemki.

Przy zamawianiu pojedyńczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.